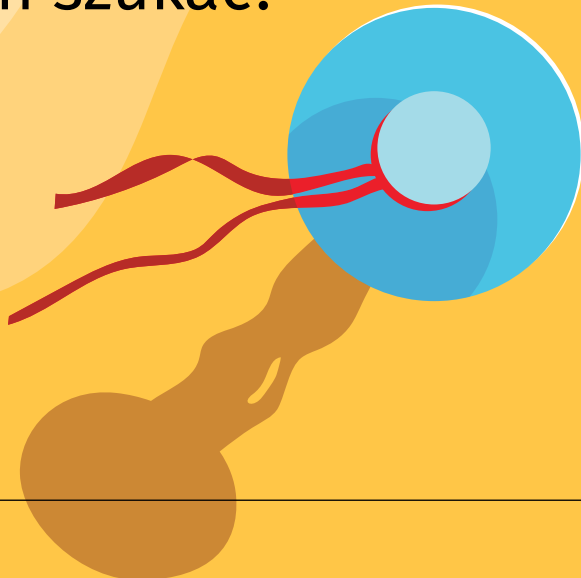




Bezpieczne przystanie

– gdzie ich szukać?

tekst: MARTYNA GORYNIAK



Wszyscy potrzebujemy bezpiecznej wewnętrznej przystani dla naszych uczuć i myśli. A także realnej przestrzeni, gdzie w pełni możemy być sobą. To może być własny pokój, domek na drzewie, o którym nikt nie wie, lub dzika „baza” nad rzeką. Czy mamy takie miejsce?

T

Tinziano Terziani, nieżyjący już włoski reporter, w swojej ostatniej książce o znaczącym tytule *Nic nie zdarza się przypadkiem* odsłania historię swojej duchowej podróży w poszukiwaniu poczucia sensu i znaczenia swojej obecności w świecie. Wyrusza w nią, gdy dowiaduje się, że jest poważnie chory. Dotąd przemierzał kontynenty, obserwując i komentując świat. Próbował zrozumieć różne jego języki i kultury, zanurzał się w jego intensywnej i pulsującej materii. Teraz postanawia odbyć inną podróż. Podejmuje inne wyzwanie, jakim jest choroba, i postanawia wyruszyć na poszukiwanie jej źródeł, a przede wszystkim możliwości uzdrowienia. Kolejna z wielu wędrówek, jakie odbył, tym razem jest podróżą wewnętrzną. Mierzy się podczas niej z własnymi lę-

kami, silnymi uczuciami, brakiem poczucia sensu, w końcu z perspektywą śmierci. Uzdrowiciele i szamani, których spotyka, w równym stopniu są zainteresowani problemami jego ciała, jak i jego snami. Świat zewnętrzny i wewnętrzny zaczynają się przenikać i łączyć.

Miejsce na sekretne życie

Życie każdego z nas toczy się jednocześnie na dwóch płaszczyznach – zewnętrznej, gdy działamy w świecie, i tej wewnętrznej – z podziemną rzeką naszych skrytych myśli, pragnień, lęków i fantazji. Ta wewnętrzna rzeka potrzebuje dla siebie miejsca. Są momenty, gdy jej nurt wzbiera. Bywają momenty, kiedy ta symboliczna rzeka wzbiera, rozlewa się szeroką falą myśli i uczuć tak dojmujących, że wszystko inne ginie wtedy z oczu.

Wszyscy potrzebujemy bezpiecznej wewnętrznej przystani dla naszych uczuć i myśli. A także realnej przestrze-

ni dla naszego sekretnego życia, gdzie w pełni możemy być sobą, niepoddani żadnym ocenom i całkowicie otwarci na nasze prawdziwe przeżycia. To może być własny pokój, domek na drzewie albo szałas, o którym nikt nie wie, lub dzikie miejsce nad rzeką. Kiedy tylko wyodrębnimy się jako niezależne osoby i zaczynamy być tego świadomi, w oczywisty sposób poszukujemy dla siebie takich miejsc. I odwrotnie – potrzebujemy ich, byśmy mogli się wyodrębnić. To dzięki temu nasz wewnętrzny świat może stać się jedynym w swoim rodzaju, niepowtarzalnym doświadczeniem. Dostęp do tego wewnętrznego królestwa – symboliczny klucz do jego drzwi – trzymamy w swoich rękach.

Kto się boi ciemności?

Gdy byliśmy dziećmi, wielu z nas bało się ciemności. Z niej w każdej chwili mogły wyłonić się potwory, wytwory naszej wyobraźni czy straszne postacie z bajek.